

Konrad Rokicki

<https://orcid.org/0000-0002-3016-2807>

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie

## Trudny teren. Podstawowa Organizacja Partyjna / Komitet Uczelniany PZPR Akademii Medycznej w Warszawie w świetle akt własnych

**Zarys treści:** Artykuł przedstawia analizę treści dokumentacji archiwalnej uczelnianej organizacji PZPR w Akademii Medycznej. Celem badawczym było prześledzenie w tym specyficznym środowisku wpływu partii zarówno na pracowników uczelni, zwłaszcza kadrę naukową, jak i na jej władze od momentu powstania Akademii do ostatnich lat, gdy zachowała się dokumentacja Komitetu Uczelnianego, tj. do 1986 r.

**Abstract:** This article analyses the contents of archival documentation of the party organisation at the Medical Academy. The study aims to trace, in this specific environment, the party's impact on the Academy staff, primarily the research personnel, and on the authorities themselves. It spans the period from the establishment of the Academy until the last years when the documentation of the University Committee survives, i.e. until 1986.

**Słowa kluczowe:** Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Akademia Medyczna, szkolnictwo wyższe, lekarze, studenci, ideologia

**Keywords:** Polish United Workers' Party, Medical Academy, higher education, doctors, students, ideology

Środowiska inteligencji stanowiły dla partii komunistycznej wyzwanie. Ideologia komunistyczna była adresowana do środowisk robotniczych, chłopów mieli docelowo zastąpić pracownicy państwowych przedsiębiorstw rolnych, ale rola inteligencji w nowym systemie i stosunek do niej nie były sprecyzowane. Zakładano, że w procesie przebudowy społeczeństwa powstanie nowa inteligencja, która zajmie miejsce tej starej – z definicji reakcyjnej i niechętniej „władzy robotniczo-chłopskiej”. Jednak, jak pokazała praktyka, stworzenie nowej inteligencji było nie tylko czasochłonne, ale i kłopotliwe, a na tle innych krajów, które znalazły się pod rządami partii komunistycznych, zakończyło się porażką<sup>1</sup>. Opracowania na

<sup>1</sup> J. Connelly, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, Warszawa 2014; D. Gałaszewska-Chilczuk, „Wrogie” uniwersytety.



temat funkcjonowania uczelni wyższych w Polsce pod rządami PZPR podkreślają również rolę etosu inteligencji w społeczeństwie polskim, wynikającego i z jej szlacheckich oraz drobnomieszczańskich korzeni, i z tradycji społecznikowskich i patriotycznych, jeszcze z czasów zaborów. W okresie wojny inteligencja polska poniosła ogromne straty, ale też wyniosła z niej ogromny kapitał moralny. Jej wzorzec kulturowy był atrakcyjny nawet dla ludzi spoza tej grupy, wywodzących się z warstw robotniczej i chłopskiej. Ci, którzy mieli tworzyć „nową inteligencję”, po zdobyciu wykształcenia raczej aspirowali do przynależności do starej inteligencji, ulegali kulturowej asymilacji. Jednym słowem, na przeszkodzie budowie „nowej inteligencji” stała stara. Nie można było jej wyniszczyć czy zmarginalizować, tak jak to miało miejsce w sowieckiej Rosji. Dotyczyło to zwłaszcza specjalistów, których trudno było zastąpić z dnia na dzień, a do których niewątpliwie należy zaliczyć lekarzy i personel medyczny.

Celem niniejszego artykułu jest analiza działalności partii w tak specyficznym środowisku, jak Akademia Medyczna w Warszawie. Uczelnia ta powstała w 1950 r. w wyniku reformy szkolnictwa wyższego, w ramach której m.in. wyodrębniono Wydział Lekarski z Uniwersytetu Warszawskiego<sup>2</sup>. Ukrytym celem tej reformy było osłabienie autonomii uczelni wyższych i ściślejszy nadzór nad ich funkcjonowaniem. Jednocześnie z Akademią Lekarską (a już w marcu 1950 r. akademie lekarskie – w tym ta powstała w Warszawie – zostały przemianowane na akademie medyczne) powstała przy niej Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR. Jej dokumentacja pozwala poznać nie tylko schematy działania i liczebność instancji partyjnej na uczelni, oficjalne poglądy jej członków, ale jest też doskonałym źródłem do badania historii uczelni w ogóle. Partia bowiem była drugą – a w pewnych okresach pierwszą – władzą na uczelni, zbierała więc informacje dotyczące wszystkich przejawów życia Akademii.

A trzeba przyznać, że był to trudny teren do prowadzenia działalności politycznej i propagowania ideologii komunistycznej. Głównymi powodami tego stanu rzeczy były: istnienie tzw. starej profesury, pochodzenie społeczne studentów (przewaga dzieci inteligentów) oraz ogólna niechęć studentów, kadry naukowej i zwłaszcza personelu pomocniczego do angażowania się w politykę.

Specyfiką akademii medycznych była podległość wobec Ministerstwa Zdrowia, a nie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Trzeba jednak zaznaczyć, że w wielu kluczowych sprawach władze Akademii Medycznej w Warszawie odwoływały się do decyzji Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Ochota, a nawet Komitetu Warszawskiego PZPR, którego arbitrażowa rola budowała jednocześnie pozycję

---

*Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013; recenzja książki Connelly'ego: K. Kosiński, *Polski przypadek szczególny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 13, 2014, nr 2 (24), s. 489–503.

<sup>2</sup> W ten sam sposób powołano jednocześnie akademie lekarskie w Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Gdańsku i Wrocławiu. W marcu 1950 r. przemianowano je na akademie medyczne.

instancji partyjnych w samej uczelni. Członkowie POP, a potem Komitetu Uczelnianego Akademii Medycznej informowali bowiem „po linii partyjnej” instancje wyższe o sytuacji i wpływali na decyzje dotyczące AM.

Przejdźmy do samej organizacji partyjnej. Łączyła ona w sobie środowiska naukowe, lekarskie i personel pomocniczy. W okresie, kiedy istniała w formie POP AM, składała się z od ośmiu do jedenastu Oddziałowych Organizacji Partyjnych. Cztery z nich były utworzone na terenie Państwowych Szpitali Klinicznych (PSK 1 Lindleya, PSK 2 Karowa, PSK 3, PSK 4)<sup>3</sup>, a ich podległość wobec POP AM była kwestionowana. Tamtejsi członkowie partii dążyli do samodzielności organizacyjnej, argumentując tego typu postulaty specyfiką szpitali klinicznych, borykającymi się z innymi problemami niż środowisko wykładowców akademickich. Inne były potrzeby w zakresie sprzętu, kadry (problem braku pielęgniarek), organizacji (szpitale kliniczne z konieczności pełniły funkcje szpitali miejskich). W 1955 r. starania te zakończyły się sukcesem. Komitet Dzielnicowy Warszawa-Ochota PZPR dokonał reorganizacji POP Akademii Medycznej, w wyniku której organizacje partyjne w szpitalach klinicznych przekształcono w samodzielne POP, podporządkowane odpowiednim komitetom dzielnicowym<sup>4</sup>.

Jednak organizacje partyjne w szpitalach klinicznych były poza strukturą POP PZPR AM tylko przez niecałą dekadę. W 1964 r., na skutek zabiegów uczelni, ponownie włączono je do struktury uczelnianej. Dzięki temu spełniono warunek dotyczący liczebności organizacji (ponad 400 członków) i przekształcono POP AM w Warszawie w KU PZPR na Akademii Medycznej<sup>5</sup>. Ówczesny sekretarz KU PZPR AM, Wiesław Tysarowski, chwalił się, że jest to jedyna zakładowa organizacja partyjna w kraju działająca na terenie akademii medycznej. „Scalenie organizacji partyjnych, oprócz korzyści wewnątrzpartyjnych, jest początkiem procesu integracyjnego całej uczelni – zapewniał Tysarowski. Nowa struktura organizacyjna ułatwi nam spełnienie zadań ideowo-politycznych w AM, która jest socjalistyczną wyższą uczelnią kierowaną centralnie przez władze polityczne naszej partii”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> W wariantcie minimum oddzielne OOP tworzyły Zakłady Teoretyczne, Farmacja, pracownicy administracji uczelni i wreszcie studenci. Przy dziesięciu OOP dochodziły jeszcze OOP Psychiatrii, Stomatologii, 10 POP-ów, w tym cztery szpitalne, Wydziału Farmacji, Stomatologii, Zakładów Teoretycznych, studentów, Psychiatrii, administracji (1969). W roku 1955 studenci członkowie partii byli przypisani do OOP lat młodszych i OOP lat starszych (były też organizacje oddziałowe na dermatologii i sanitarno-higieniczna, a nie było Psychiatrii).

<sup>4</sup> „Uchwała Egzekutywy KD Śródmieście w sprawie struktury organizacyjnej POP w Akademii Medycznej”, 22 VI 1955, AAN, KC PZPR, 237/XVI-226, k. 54.

<sup>5</sup> „Protokół z I Uczelnianej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Akademii Medycznej z dnia 3 XII 1964 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 44-48. Komitet Uczelniany był odpowiednikiem Komitetu Zakładowego, tyle że działał w środowisku akademickim. Tak jak KZ miał uprawnienia komitetu dzielnicowego, np. samodzielny wybór delegatów na konferencje Komitetu Warszawskiego, z pominięciem szczebla dzielnicowego.

<sup>6</sup> Referat I Sekretarza Komitetu Uczelnianego Akademii Medycznej Wiesława Tysarowskiego, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 50.

Liczebność organizacji zmieniała się na przestrzeni lat, ale nie była związana z rozrostem uczelni, a raczej z sytuacją polityczną w kraju. Pierwsze pełne dane pochodzą z 1954 r. Wówczas POP liczyła sobie 592 członków i 96 kandydatów (w tym 374 kobiety). Rok później nastąpił spadek liczby członków POP AM: odpowiednio było to 565 członków i 79 kandydatów, czyli około 10% wszystkich pracowników i studentów<sup>7</sup>. Po „odwilży” i Październiku 1956 r. partia potrzebowała dwóch dekad, by odbudować swoje szeregi. I tak np. w 1963 r. liczyła ona na terenie AM jedynie 244 członków i 22 kandydatów. Właśnie w tym czasie, w 1963 r. rozpoczęła się – podobnie jak w innych środowiskach – ofensywa partyjna, w czasie której nawoływano do reaktywowania dyskusji ideologicznych i zwiększenia liczebności organizacji, słowem – podniesienia aktywności partii w zakładach pracy. Na początku listopada 1966 r. PZPR na AM liczyła 445 członków i kandydatów, i jak podawano, było to o ponad 16% więcej niż w końcu 1964 r. (okres sprawozdawczy obejmował dwa lata). Wzrost ten nastąpił dzięki wzmożonej rekrutacji wśród studentów i pracowników farmacji – w grupach, w których tradycyjnie trudno było o nowych członków.

Również partyjna kampania propagandowa w marcu 1968 r., mimo że miała silnie antyinteligentcki charakter, skutkowała na Akademii Medycznej dynamicznym powiększeniem szeregów PZPR. O ile w 1967 r. przyjęto 29 kandydatów, o tyle w samej pierwszej połowie 1968 r. aż 49 osób, a jeszcze była kolejka oczekujących<sup>8</sup>.

Lata siedemdziesiąte to powolny wzrost liczebności partii na AM. Załamanie tego procesu nadeszło dopiero w następnej dekadzie, w okresie Solidarności i po wprowadzeniu stanu wojennego. Nie wiemy, ile dokładnie osób zdecydowało się złożyć legitymacje PZPR w geście protestu w grudniu 1981 r. Partyjne statystyki (zapewne celowo) podawały łączną liczbę tych, którzy wystąpili z partii od maja do grudnia 1981 r. Obliczano, że było to 119 osób. Po ich odejściu, na początku 1982 r., organizacja partyjna na AM liczyła 584 członków i kandydatów. Starano się ukryć rzeczywiste powody tego exodusu. Stwierdzono za to, że „Tak duży ubytek spowodowany był m.in. próbami uporządkowania ewidencji partyjnej, ostatecznego rozstrzygnięcia przynależności do PZPR osób nie pracujących już w uczelni, nie opłacających składek i nie biorących udziału w zebraniach”.

<sup>7</sup> „Analiza pracy Komitetu Uczelnianego PZPR przy Akademii Medycznej”, Warszawa, 2 VI 1955, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 80–109. Warto zauważyć, że spadek ten nastąpił wbrew ogólnopolskiej tendencji wzrostu liczby członków partii po II Zjeździe PZPR. Por. Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982, s. 22.

<sup>8</sup> Wśród przyjętych w tym czasie najwięcej było pracowników naukowych – 18 osób, oraz studentów – 13 osób. Poza nimi: 9 pracowników umysłowych, 6 pielęgniarek, 2 rzemieślników – brygadzystów i 1 laborantka. „Trzeba powiedzieć, że większość nowo przyjętych swój akces do Partii motywuje patriotyzmem i chęcią aktywnej walki z reakcją i syjonizmem”, „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 242.

Bezwzględna statystyka dowodziła jednak, że „PZPR w Warszawskiej Akademii Medycznej zmniejszyła się w ciągu ostatnich 2 lat o 17% członków”<sup>9</sup>.

Jeszcze ważniejszą kwestią niż liczebność organizacji był dla komunistów stopień „upartyjnienia”, czyli obecności przedstawicieli partii w różnych grupach – w tym przypadku na uczelni i w szpitalach klinicznych. W 1955 r. Akademia Medyczna zatrudniała 3044 pracowników. 114 z nich było samodzielnymi pracownikami naukowymi – 13 spośród nich należało do PZPR (11,4%). Pomocniczych pracowników naukowych doliczono się 745, w tym 154 partyjnych (20,67%)<sup>10</sup>. Spośród 3483 studentów do partii należało 232 (6,6%), a kolejnych 2741 do jej młodzieżowej przybudówki – Związku Młodzieży Polskiej (78,7%). Rzecz charakterystyczna: wymieniając w raporcie władze organizacji partyjnej na Akademii Medycznej, na pierwszym miejscu wskazano towarzyszy robotników: 1 stolarz, 1 portier, dopiero potem kierownik wydziału kadr, 2 profesorów, 3 studentów, 2 lekarzy stomatologów, 1 magister filozofii (zapewne katedra marksizmu), 5 lekarzy różnych specjalności, 1 bakteriolog<sup>11</sup>.

W kolejnych analizach towarzyszących sprawozdaniom egzekutywy KU AM możemy odnotować podobne tendencje: stosunkowo wysokie upartyjnienie kadry naukowej i lekarzy, niskie zaś średniego i niższego personelu medycznego oraz studentów, którzy zapisywali się do ZMP, a po jego likwidacji do Związku Młodzieży Socjalistycznej lub znacznie tłumniej – do Zrzeszenia Studentów Polskich<sup>12</sup>. I tak dla przykładu na początku lat siedemdziesiątych wśród samodzielnych pracowników nauki – 26% formalnie należało do partii, wśród adiunktów, wykładowców, lektorów – 21%, starszych asystentów – 16,4%, asystentów – 85%. Jeśli chodzi o personel szpitalny: 33% lekarzy ze szpitali klinicznych i 10,2% pracowników administracji z tych szpitali było członkami PZPR. Natomiast stopień

<sup>9</sup> Tutaj też podkreślano, że jest to wynik sytuacji ogólnej, a nie przewina działaczy Komitetu Uczelnianego: „Dotychczas nie zostały usunięte istotne przyczyny, zwłaszcza o charakterze zewnętrznym, które doprowadziły do utraty zaufania przez organizację, w konsekwencji do braku poparcia przez środowisko nawet bezdyskusyjnie słusznych inicjatyw Partii w Uczelni”, „Biuletyn Informacyjny KU PZPR AM”, nr 9 (11) 82, Referat KU PZPR Akademii Medycznej w Warszawie na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą uczelnianej organizacji partyjnej, grudzień 1982, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 243–244.

<sup>10</sup> Należy jeszcze pamiętać, że część z tych naukowców była zapewne członkami innych POP, poza Akademią Medyczną (np. w Ministerstwie Zdrowia, w innych placówkach medycznych i naukowych).

<sup>11</sup> „Analiza pracy Komitetu Uczelnianego PZPR przy Akademii Medycznej”, Warszawa, 2 VI 1955, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 80–109. Tam też przekrój społeczny całej POP AM: pochodzenie robotnicze: 348 towarzyszy; chłopskie: 73 towarzyszy; z „inteligencji pracującej”: 135 towarzyszy; inne (drobnomieszczanstwo, rzemieślnicze): 35 towarzyszy.

<sup>12</sup> Co również było przedmiotem analiz uczelnianej organizacji partyjnej. Ubolewano bowiem nad zbyt mało ideowym charakterem ZSP, skupionego na kulturze studenckiej (Klub „Medyk”), działalności rozrywkowej i organizacją wyjazdów zagranicznych. Odbierano to jako ucieczkę młodzieży od zaangażowania politycznego.

upartyjnienia wśród pielęgniarek i średniego personelu (np. laborantki) wynosił zaledwie 3,1%<sup>13</sup>. To właśnie ta grupa, razem ze studentami (o których upartyjnienu nie wspomniano w tej analizie, wiemy natomiast, że w 1969 r. było zaledwie 2,2% członków PZPR wśród studentów<sup>14</sup>) ciągnęła w dół statystyki organizacji partyjnej i sprawiała, że ogólnie stopień upartyjnienia na AM wynosił poniżej 10%.

Statystyki procentowe dotyczące upartyjnienia pracowników i studentów Akademii Medycznej w Warszawie nie oddają jednak w pełni charakteru Komitetu PZPR na tej uczelni. W liczbach bezwzględnych jej trzonu nie stanowili samodzielni pracownicy naukowcy, a asystenci. Dla przykładu: w 1977 r. upartyjnienie wśród profesorów i docentów wynosiło 42%, ale stanowili tylko 11,5% spośród wszystkich członków KU. Odpowiednio adiunkci, starsi asystenci, asystenci – upartyjnienie w tej grupie 21,5%, ale ze względu na dużą liczbę (209 partyjnych) stanowili prawie 39% członków KU PZPR AM; pracownicy administracyjno-techniczni – upartyjnienie 14%, stanowili 12,5% członków organizacji; pielęgniarki, jedynie 2,2% należało do partii (dosłownie 47 na 2125 wszystkich), co stanowiło 8% spośród wszystkich członków KU; studenci – najniższe upartyjnienie 1,4%, niecałe 9% członków organizacji<sup>15</sup>. Pamiętajmy jednak o innych formach organizowania studentów w oparciu o kryteria ideologiczne. W tym okresie na uczelniach działał przecież Socjalistyczny Związek Studentów Polskich, dużo bardziej zideologizowany niż wcześniejsza organizacja ZSP. Przynależność do SZSP dawała podwójną korzyść: student był członkiem organizacji postrzeganej jako „pas transmisyjny” partii, wykonującej partyjne dyrektywy i uczestniczącej w akcjach propagandowych. Jednocześnie zaś korzystał z finansowego wsparcia udzielanego organizacji przez partię.

Niepowodzenia w rekrutacji studentów do PZPR były związane przede wszystkim z ich pochodzeniem społecznym. „Przychodzi do nas przeważnie element mieszczański lub jemu podobny” – pisano w 1955 r. Wówczas jeszcze, mimo że na każde miejsce na pierwszym roku było 4–5 kandydatów, komisje rekrutacyjne na siłę, „z trudem dobierały” 50–60% młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego, wprost pisząc w sprawozdaniach, że „ma ona przeważnie słabe oceny z egzaminów, a pochodzenie u części okazuje się naciągane i tak np. ojciec robotnikiem a matka zajmuje się handlem”<sup>16</sup>. W latach sześćdziesią-

<sup>13</sup> „Stenogram z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie w dniu 18 XII 1972 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 3, k. 274–275.

<sup>14</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 181–244.

<sup>15</sup> Wszystkich zatrudnionych było 6840 (część na niepełne etaty), do PZPR należały 583 osoby. W organizacji partyjnej występowała duża fluktuacja, w okolicach 100 osób przyjętych z innych organizacji lub które odeszły do innych struktur.

<sup>16</sup> „Analiza pracy Komitetu Uczelnianego PZPR przy Akademii Medycznej”, Warszawa, 2 VI 1955, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 86–87.

tych i siedemdziesiątych młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowiła na różnych latach studiów 20–30% studentów. „Okolo 70% naszej młodzieży rekrutuje się z inteligencji i pochodzi z Warszawy” – podsumowywano w 1972 r.<sup>17</sup>

Stosowano różne warianty systemu preferencji przy rekrutacji. Dodawano punkty za pochodzenie społeczne, za pracę w służbie zdrowia, a nawet za „środowisko” (wieś, małe miasto). Były to jednak zabiegi nieskuteczne. „Znaczna część kandydatów pochodzących z rodzin robotniczych i chłopskich jest co roku eliminowana przez testowy egzamin wstępny; kandydatom nie podaje się materiałów źródłowych, dzięki którym mogliby uzupełnić wiadomości przekraczające ramy programu szkoły średniej, zwłaszcza pozawarszawskiej, w środowiskach «prowincjonalnych» utarło się więc mniemanie, że szanse na uzyskanie naszych indeksów mają jedynie absolwenci szkół warszawskich lub ci, których stać na drogie korepetycje przygotowujące do egzaminu”<sup>18</sup>. Tylko w jednym momencie udało się osiągnąć pułap ponad 40% przyjętych na pierwszy rok studentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Po „wydarzeniach marcowych” i czystce, która dotknęła również Akademię Medyczną w Warszawie, do rekrutacji na rok 1968/1969 został skierowany „najlepszy aktyw partyjny”, który „wywiązał się z nałożonego zadania bardzo dobrze”. Na Wydziale Lekarskim przyjęto 105 kobiet i 95 mężczyzn. „Młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowi 41% przyjętych – jest to sukces nie osiągany nigdy w historii tej uczelni”<sup>19</sup>. Wkrótce jednak pożałowano tego „sukcesu” gdyż okazało się, że ten rocznik radził sobie na studiach zdecydowanie gorzej niż inne.

Prawdziwy kryzys w tej dziedzinie nadszedł w roku akademickim 1982/1983. Wydawałoby się, że w warunkach stanu wojennego partia powinna przeforsować parytety klasowe. Tymczasem na 586 osób przyjętych na studia tylko w dziesięciu przypadkach na decyzji o przyjęciu zaważyły dodatkowe punkty za pochodzenie społeczne, odsetek zaś młodzieży robotniczo-chłopskiej spadł do 13% – co uznano za rzecz nie do przyjęcia<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> Dodawano przy tym: „większość studentów prezentuje właściwe postawy, cechuje ich pracowitość (dobra sprawność nauce), sumienność i obowiązkowość, aktywnie uczestniczą w pracy społecznej”, „Konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Referat”, Warszawa, 1972, APW, KU PZPR AM, sygn. 3, k. 283.

<sup>18</sup> Komitet Uczelniany zauważał też, że zawód lekarza, tak prestiżowy niegdyś, stawał się mniej popularny. „Istnieje przekonanie, że dla pewnych środowisk medycyna stała się kierunkiem studiów mało atrakcyjnym z ekonomicznego punktu widzenia (długie studia, niskie uposażenie absolwentów, wysokie koszty podręczników) oraz ze względu na brak zaplecza socjalnego (brak domów akademickich, wysokie ceny wynajmu kwater prywatnych w mieście stołecznym)”, *ibidem*, k. 153.

<sup>19</sup> „Protokół konferencji wyborczej KU PZPR AM z dnia 12 IX 1968 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 264.

<sup>20</sup> „Opinia Komitetu Uczelnianego PZPR Akademii Medycznej na temat rekrutacji na studia w roku akademickim 82/83”, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 303.

Rzecz godna podkreślenia, że organizacja partyjna często skarżyła się na naciski z Ministerstwa Zdrowia lub różnych szczebli partyjnych w sprawie przyjęć konkretnych osób na studia. Owi protegowani okazywali się potem „najgorszym elementem na uczelni” – stąd postulaty ograniczenia „przyjęć protekcyjnych”. W Marcu 1968 r., w ogniu walki politycznej, takie zarzuty stawiano otwarcie: „Niestety, kompetentne władze drogą przeróżnych praktyk, zwiększając nawet limity doprowadzały do przyjmowania kandydatów nie zakwalifikowanych przez komisje rekrutacyjne. Dotyczyło to dzieci osób na wysokich stanowiskach. Pomimo deklaracji o popieraniu młodzieży robotniczo-chłopskiej nigdy na dodatkowych listach nie znalazł się syn czy córka chłopa i robotnika [...]”. W grupie aktywnych wichrzycieli w okresie wydarzeń marcowych – większość stanowili studenci, których przyjęto z tzw. odwołań. Tak właśnie resort pomaga nam w pracy wychowawczej”<sup>21</sup>.

Ogólnie jednak młodzież z Akademii Medycznej nie wykazywała szczególnego zainteresowania polityką. W okresach przełomów politycznych nie była tak aktywna jak studenci Uniwersytetu Warszawskiego czy Politechniki Warszawskiej. Ani w 1956 r., ani rok później (demonstracje po zamknięciu „Po Prostu”), ani nawet w 1968 r. słuchacze AM nie włączyli się do politycznej działalności młodzieży akademickiej Warszawy. W tych przypadkach komórki partyjne oceniały to pozytywnie – „młodzież nie dała się zwieść wichrzycielom” itd. Jednak – co w oczach organizacji partyjnej było problemem wychowawczym – studenci AM generalnie unikali zaangażowania politycznego, udziału w dyskusjach, narzekali na przeładowanie programu przedmiotami ideologicznymi, podczas gdy brakowało czasu na naukę przedmiotów specjalistycznych. Nawet w prasie studenckiej – w tym przypadku w „Nowym Medyku”, periodyku studentów AM w Warszawie – do roku 1968 trudno szukać śladów istnienia na uczelni organizacji partyjnej. W okresie kampanii antyżydowskiej i antyinteligenckiej pojawiły się artykuły o wydźwięku propagandowym, jednak już w latach siedemdziesiątych treści ideologiczne były przemycane dyskretniej, między informacjami z życia uczelni, artykułami o życiu kulturalnym i ciekawostkami z życia lekarza i studenta.

Ożywienie polityczne studentów – na które tak liczyła organizacja partyjna AM – nastąpiło w nieoczekiwanym przez nią momencie i potoczyło się w nieodpowiednim z jej punktu widzenia kierunku: w okresie powstania Solidarności. Na warszawskiej uczelni powstała wówczas komórka Niezależnego Zrzeszenia Studentów i w geście poparcia dla żądań strajkujących studentów z Łodzi przeprowadziła strajk okupacyjny. Komitet Uczelniany PZPR deklarował w uchwale z 16 lutego 1981 r., że popiera żądania studentów zmierzające do demokratyzacji

<sup>21</sup> Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 203–204.



działalności uczelni i w życiu kraju, jednak opowiadał się „zdecydowanie przeciw strajkowi jako metodzie do dochodzenia swoich praw przynajmniej przed wykorzystaniem wszystkich innych istniejących w tym zakresie możliwości”. Strajk został bowiem ogłoszony bezpośrednio na wiecu organizacyjnym, na którym powstał NZS Akademii Medycznej w Warszawie, co zaskoczyło władze partyjne uczelni. Z dalszej oceny wynika jednak, że nawet gdyby młodzież wcześniej zgłosiła postulaty i zagroziła strajkiem, to i tak byłby on potępiony przez miejscowych działaczy partyjnych, skoro w uchwale KU AM PZPR stwierdzał: „Szczególnie boleśnie odczuwamy jako nauczyciele i wychowawcy, członkowie partii fakt strajku w uczelni medycznej, kształtującej przyszłych lekarzy i farmaceutów, dla których ta forma protestu stoi w sprzeczności z podstawowymi zasadami etyki zawodowej”<sup>22</sup>.

W całym okresie PRL na forum organizacji partyjnej Akademii Medycznej ubolewano nad nieodpowiednim składem społecznym studentów, który miał nie odzwierciedlać przekroju polskiego społeczeństwa i, jak uważano, sprzyjał powstawaniu postaw konsumpcyjnych czy roszczeniowych wśród przyszłych lekarzy. Była to też młodzież mniej podatna na kształtowanie światopoglądu niż inteligenci w pierwszym pokoleniu, z awansu społecznego.

Zmniejszeniu napływu studentów do PZPR sprzyjał również fakt, że stawiano przed nimi (przynajmniej formalnie) wysokie wymagania, zarówno jeśli chodzi o „postawę ideowo-moralną”, jak i wyniki w nauce. Często powtarzano hasło, że przyjęcie do partii jest wyróżnieniem, na które trzeba zapracować, a student członek partii powinien swym przykładem oddziaływać na kolegów. Tymczasem aktywność polityczna, obecność na zebraniach (nie mówiąc o przygotowywaniu wystąpień czy pełnieniu jakichś funkcji partyjnych) wymagała poświęcenia czasu – tak cennego na studiach medycznych.

Problem (w języku nowomowy – „zagadnienie”) liczebności organizacji partyjnej na uczelni był tak ważny, gdyż liczono, że odpowiedni dobór kandydatów i ich umiejscowienie w strukturze Akademii umożliwi partyjną kontrolę nad jej działalnością. A tej kontroli nie było m.in. za sprawą wspomnianej starej profesury. Jeżeli zakładano, że przez dopuszczenie młodzieży robotniczej i chłopskiej

<sup>22</sup> „Uchwała Plenum Komitetu Uczelnianego PZPR AM w Warszawie odbytego w dniu 3 III 1981 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 177. Jeżeli władze KU PZPR liczyły na to, że w rozgrywce z NZS wykorzystają uczelniany SZSP (przygotowana była zawczasu na jego zebranie uchwała, w której miano wyrazić brak akceptacji wobec „strajku narzuconego studentom AM w Warszawie, w dodatku bez możliwości powołania reprezentatywnego przedstawiciela w komitecie strajkowym wszystkim studentom naszej Uczelni, wyłonionego w bezpośrednim głosowaniu”, *ibidem*, k. 187), to się srodze zawiodły. Rada Uczelniana SZSP nawet do „Sztandaru Młodych” wysłała oświadczenie, że „Nie uznaje strajku studentów AM w Warszawie za narzucony im przez kogośkolwiek. Studenci ci przystąpili do strajku w pełni zdając sobie sprawę z celów i konsekwencji tej akcji”, *ibidem*, k. 191. Kolejne oświadczenia i apele KU SZSP świadczą o naciskach, jakie musiały być wywierane na tę organizację.

wykształci się we wszystkich dziedzinach kadre specjalistów zawdzięczających awans społeczny i zawodowy przemianom przeprowadzonym przez komunistów i oddanych nowej ideologii, to proces ten wśród lekarzy musiał trwać dłużej niż np. wśród księgowych. Tu obok wiedzy równie cenne jest przecież doświadczenie, które decyduje czasem o życiu lub śmierci, i również bolszewicy wodzowie oddawali się w ręce przedrewolucyjnych profesorów, a nie świeżo upieczonych absolwentów szkół medycznych.

„Żadnymi wynikami nie może poszczycić się Komitet [Uczelniany AM] w stosunku do profesorów i docentów [...]. Praca wśród profesury jest bardzo ciężka ze względu na to, że przeważająca jej część jest już dość stara i jej przywiązanie do sanacji było dość silne”<sup>23</sup> – pisano w sprawozdaniu z 1955 r., sygnalizując jednak, że niektórzy z pracowników naukowych zaczynają „zbliżać się” do partii i już, już, zaraz dosłownie można ich będzie zobaczyć w partyjnych szeregach. Te nadzieje były jednak przedwczesne, bo po Październiku 1956 r. jeszcze trudniej było przełamać opór reakcyjnej z punktu widzenia partii starej profesury wobec współpracy z organizacją partyjną. W 1959 r. ówczesny I sekretarz organizacji partyjnej AM Tadeusz Bacia stwierdzał: „W akademii medycznej skonsolidowała się dosyć poważna prawicowa grupa, która przez swoje powiązania personalne wywiera poważny wpływ na politykę kadrową na swoich i nie tylko swoich katedrach (fizjologia patologiczna, urologia, katedry na farmacji, nie mówiąc już o Studium Doskonalenia Kadr Lekarskich, gdzie prawica społeczno-klerykalna uwija sobie spokojnie gniazdko, skąd wywiera poważny wpływ na całokształt polityki kadrowej Służby Zdrowia)”. Jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy, nazywając je „instrumentem wychowania reakcyjnej kadry naukowej”, wymieniał stypendia zagraniczne, zauważając, że „z naszej uczelni ani jeden członek partii nie wyjechał na stypendium Forda czy Rokefelera”. Może dziwić to utyskiwanie, że komuniści nie mogą korzystać ze stypendiów udzielanych przez fundacje założone przez szlacheckich kapitalistów, ale też trzeba wiedzieć, że możliwości wyjazdu za państwowe pieniądze na szkolenie za Zachód – co było szansą na zapoznanie się z nowoczesną medycyną – były niezwykle ograniczone. Było to błędne koło: przedwojenni specjaliści, mający autorytet i dobre kontakty na Zachodzie, gromadzili wokół siebie grupę uczniów, spośród których typowali kandydatów na zagraniczne stypendia. Kandydaci ci nie mieli – z punktu widzenia partii – odpowiedniego „oblicza ideologicznego”, za granicą nabierali jeszcze większego dystansu do ustroju komunistycznego, a wracając (o ile wracali) do Polski stawali się wybitnymi fachowcami w swojej dziedzinie i naturalnymi kandydatami do objęcia stanowisk kierowniczych w klinikach i katedrach akademickich. „Oblicze polityczne większości członków Rady Wydziału Lekarskiego i Farmaceutycznego

<sup>23</sup> „Analiza pracy Komitetu Uczelnianego PZPR przy Akademii Medycznej”, Warszawa, 2 VI 1955, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 83.

jest w chwili obecnej zdecydowanie reakcyjne, a wpływ organizacji partyjnej na kształtowanie się sytuacji kadrowej na uczelni w ostatnim okresie był minimalny, podobnie zresztą jak wpływ ministra [zdrowia]”. Oczywiście – organizacja partyjna miała zakusy na przejmowanie katedr przez swoich członków, branie ich pod specjalną opiekę, „pomaganie” w habilitowaniu. Pojawiła się nawet propozycja zinstytucjonalizowania preferencji dla lekarzy członków partii: „potrzebny jest w ministerstwie zdrowia w Departamencie Nauki człowiek od kadr naukowych mający centralną kartotekę tych wszystkich spraw, do którego organizacje partyjne na co dzień mogłyby się zwracać i co więcej, informować o postępach naukowych tych ludzi [wyznaczonych przez partię do awansu – K.R.]”<sup>24</sup>. Sytuacja nie poprawiała się znacząco przez lata: „Praca wśród profesury jest bardzo specyficzna i trudna, dlatego też nie spodziewamy się tu specjalnych rewelacji, liczymy raczej na rozwój młodej kadry”<sup>25</sup> – pisano w analizie z 1968 r.

Warto tu jednak zaznaczyć, że zjawisko niskiego upartyjnienia profesury występowało również w innych warszawskich uczelniach (poza Szkołą Główną Planowania i Statystyki, w której program studiów i kadra były mocno upolitycznione). Tak wynika z danych przytoczonych przez sekretarza Egzekutywy KU PZPR AM Witolda Kwapiszewskiego na zebraniu Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego Warszawa-Ochota. Porównał on stopień upartyjnienia pracowników naukowych i studentów w swojej uczelni oraz na Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Warszawskim. Przewidywał Uniwersytet: ogółem 18,5% spośród jego kadry i studentów było członkami PZPR. Na Politechnice i AM niecałe 14% (Kwapiszewski zaznaczył: „według nas 15%”). Wśród profesury było na UW – 24,6%, na Politechnice – 19,2%, a na AM zdecydowanie najmniej – 16,6% partyjnych. Wśród docentów poziom upartyjnienia był porównywalny: UW i PW 24%, AM – 25%. W innych przytoczanych kategoriach wyniki były już nieco rozbieżne. Wśród adiunktów, w zaokrągleniu: UW – 25,5%, PW – 18%, AM – 23%, starszych asystentów odpowiednio: 11,5%, 8,5%, 8%; asystentów: 14%, 7,5%, 1%; studentów: 2,5%, 2%, 3,5%. Kwapiszewski wnioskował, że w tych danych „widać wyraźnie «falę» 40-latków – tego aktywu, który działał w organizacjach młodzieżowych w początkowym powojennym okresie, a który teraz dorósł do habilitacji”. Oddzielnie policzono, że na Uniwersytecie Warszawskim na 147 kierowników katedr jest 48 członków partii, PW: na 175 – 34 partyjnych, AM: na 68 – 6 partyjnych<sup>26</sup>. I to był rzeczywisty problem – brak członków partii na stanowiskach kierowniczych.

<sup>24</sup> „Ocena i perspektywy rozwoju kadry naukowej Akademii Medycznej w Warszawie”, 12 XI 1959, AAN, KC PZPR, 237/XVI–239, k. 171–177.

<sup>25</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 242.

<sup>26</sup> „Protokół z zebrania Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Ochota odbytego 19 I 1968 r. na terenie Akademii Medycznej a poświęconego pracy wewnątrzpartyjnej Komitetu Uczelnianego Akademii Medycznej w Warszawie”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 97–98.

Zmienić to mogła reforma systemu szkolnictwa wyższego, likwidacja katedr i powołanie instytutów. Przy okazji restrukturyzacji można by się było pozbyć niewygodnej, trudno sterowalnej, „starej” profesury i jej uczniów. „Fala” doktorów i docentów już czekała na stanowiska z partyjnej nominacji.

Przełomowy okazał się rok 1968 – nie same „wydarzenia marcowe”, w których młodzież i wykładowcy Akademii Medycznej nie odegrali znaczącej roli, ale skutki nagonki antysemitkiej i antyinteligenckiej, które dotknęły środowisko medyczne<sup>27</sup>. Jeszcze w czerwcu 1968 r., w najważniejszym dokumencie na tym szczeblu organizacyjnym – w referacie sprawozdawczo-wyborczym, wskazywano na słabe upolitycznienie władz uczelni i stwierdzano, że: „Partia nie potrafiła przevorsować swego zdania w niektórych kwestiach, np. obsady konkretnych stanowisk. Profesura broniła też instytucji niezależnych katedr przed pomysłami powoływania międzywydziałowych lub międzykatedralnych zespołów badawczych”<sup>28</sup>. Czyszki jednak już trwały, a oskarżenia o sympatie proizraelskie lub niewłaściwe wychowanie własnych dzieci, we wrogim wobec władzy ludowej duchu dotyczyły również prominentnych członków partii. Części dawnych aktywistów – „w znacznej części pochodzenia żydowskiego” – zarzucono odsunięcie się od działalności w partii, bierność, hamowanie naboru do partii wartościowych osób. Stwierdzano, że poprzez rozliczne znajomości, także w ministerstwie, stworzyli wraz z powiązanymi ze sobą „różnymi koneksjami” bezpartyjnymi grupę uprzywilejowaną pod względem dostępu do etatów, możliwości publikacji, wyjazdów zagranicznych, obsady stanowisk w organach kolegialnych uczelni itd.<sup>29</sup>

Jednocześnie nastąpiły szybkie awanse najbardziej zaangażowanych w rozgrywkę personalną członków partii. Sam Komitet Uczelniany zgłaszał konkretne nazwiska do przyznania docentury. Z Wydziału Lekarskiego i z Wydziału Farmacji zaproponował po cztery nazwiska, z Wydziału Stomatologicznego – dwa<sup>30</sup>.

Można zaryzykować twierdzenie, że w 1968 r. Akademia Medyczna została całkowicie opanowana przez partię. Do tej pory miała trudności z obsadą stanowisk kierowniczych na uczelni: miały one charakter obieralny, a środowisko medyczne nie dawało tu sobie narzucać parytetów partyjnych. Rektor, w zależności od warunków, ale też i własnego umocowania lub charakteru, mógł ściślej lub luźniej współpracować z partią. W 1955 r. w sprawozdaniu Komitetu Uczelnianego podsumowującym współpracę z władzami uczelni napisano: „Jeśli chodzi

<sup>27</sup> Rozgrywki personalne pod przykrywką „walki z syjonizmem” miały miejsce również w innych uczelniach medycznych. Patrz: M. Ptaszyńska, R. Ptaszyński, *Skalpel '68. Kampania antysemitka w środowisku szczebińskich lekarzy*, Kraków 2021.

<sup>28</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 194–195.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 189.

<sup>30</sup> „Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR Akademii Medycznej w dniu 16 maja 1968 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 8, k. 148.

o rektora [prof. Franciszka Czubalskiego], to zawsze stara się realizować wnioski Komitetu i z Komitetem współpracuje. Jest on znany ze swych poglądów postępowych przed wojną. Jest on jednak bardzo pobłażliwy w stosunku do studentów, szczególnie łatwo zmienia decyzje i cofa kary zastosowane do studentów”. Pozostali prorektorzy i dziekani byli rozmaicie oceniani, niektórzy jako „wyrobieni politycznie”, inni jako ci, którzy „współpracują z partią raczej formalnie” albo bardzo słabo. W tej ocenie starzy profesorowie starali się nie robić sobie nawzajem krzywdy, nagrody rozdzielali między sobą „grzecznościowo bez głębokiej analizy” zasług. „Nasza młoda profesura nie chce narażać się starym profesorom i również nie bardzo broni naszych pozycji jeżeli jest dyskusja nad przyznaniem, przypuśćmy, tytułu naukowego popieranego przez starego profesora”<sup>31</sup>. Kilka lat później Tadeusz Kraska, jeden z aktywnych członków organizacji partyjnej na uczelni (w połowie lat pięćdziesiątych był nawet sekretarzem w egzekutywie POP) mówił, że chociaż partia miała formalny wpływ na obsadzenie wolnych stanowisk asystenckich, to nie miała w kim wybierać, bo mało było wśród młodzieży towarzyszy partyjnych<sup>32</sup>, a w zachowanym brudnopisie referatu sprawozdawczego opracowanego w imieniu egzekutywy przez Witolda Mazurowskiego czytamy taką ocenę sytuacji: „Musimy sobie zdawać sprawę, że sytuacja we władzach uczelni nie jest dobra, nie ma w nich ani jednego członka partii, a radykalna postawa społeczna Rektora, wcale nie ułatwia mu pracy w tej sytuacji i co więcej, wydatnie wpływa na obniżenie jego popularności”. Następnie konkludował, że partia nie stanowi siły wśród samodzielnych pracowników naukowych: na 109 tylko sześciu należało do PZPR, a tylko pięć spośród 72 katedr i zakładów było kierowanych przez członków partii. Nadziei upatrywał w wymianie kadr w związku z ustawą o wieku prekluzyjnym. Zwolnione miejsca miały być obsadzane „jak najbardziej postępowymi ludźmi”<sup>33</sup> – a więc członkami PZPR.

W tym samym referacie Mazurowskiego odnośnie do udziału KU PZPR w kierowaniu Akademią czytamy: „żadna decyzja rektora nie wyszła bez uzgodnienia jej z Komitetem. Ale niezaradność władz Akademii i prawdę powiedziawszy, pewien bałagan w niej panujący, zmuszała członków Komitetu do wyręczania władz, udziału w mnóstwie komisji, spotkań i narad, tworzonych do spraw nieraz bardzo błahych, co pochłaniało nie zawsze produktywnie masę czasu”<sup>34</sup>. Pięć lat później, w 1966 r. Komitet Uczelniany również chwalił się (sprawozdanie z pewnością trafiało do partyjnych instancji wyższych), że poprawiło się funkcjonowanie uczelni dzięki zwiększeniu udziału partii w tej dziedzinie i również sygnalizował

<sup>31</sup> „Analiza pracy Komitetu Uczelnianego PZPR przy Akademii Medycznej”, Warszawa, 2 VI 1955, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 95.

<sup>32</sup> „Protokół z wyborczego zebrania Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Akademii Medycznej w Warszawie z dnia 23 III 1961 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 113.

<sup>33</sup> „Referat tow. Witolda Mazurowskiego”, [brudnopis], APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 121.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 128.

zjawisko supremacji organizacji partyjnej nad administracją uczelnianą: „Komitet Uczelniany starał się, mimo pewnych tendencji w tym kierunku ze strony kierownictwa Uczelni, unikać bezpośredniego administrowania i zastępowania pracy organów statutowych Uczelni poprzez organy partyjne”<sup>35</sup>. Z czego wynikała ta tendencja władz uczelni? Czy z ofensywy ideologicznej, prowadzonej wówczas przez partię, czy z konformizmu władz uczelni, czy może wreszcie z ich doświadczenia, że i tak o wszystkich zamierzeniach (inwestycje, zakup sprzętu, restrukturyzacje, decyzje personalne) będą decydowały ogniwa partyjne (np. Komitet Warszawski PZPR)? Trudno wyrokować. Zastanawia jednak, że i tę sytuację, kiedy wszystko co się działo na uczelni – nawet jeśli nie było decydowane wspólnie z partią, to na pewno było z nią konsultowane – działacze z Komitetu Uczelnianego uznali za niezadowalającą. O co więc chodziło? Wydaje się, że po prostu o stanowiska i o prestiż.

W 1968 r. jeszcze narzekano na słabe upolitycznienie władz uczelni: bezpartyjny rektor, czterech prorektorów i dwóch dziekanów. Dopiero wśród pięciu prodziekanów był jeden partyjny. Wskazywano także na brak członka partii wśród kierowników wydziałów (za to do PZPR należeli dyrektor administracyjny Akademii i dyrektor Zarządu Inwestycji). Współpraca z administracją uczelni układała się jednak na ogół poprawnie, zwłaszcza z rektorem. I sekretarz KU PZPR utrzymywał osobisty kontakt z rektorem i dziekanami, jak i wcześniej odbywały się wspólne posiedzenia w najważniejszych sprawach Senatu uczelni i egzekutywy partyjnej (zazwyczaj raz na rok)<sup>36</sup>. Jednak po Marcu 1968 r. partia uzyskiwała możliwość bezpośredniego wpływu na obsadę władz uczelni. „KU zaproponował kierownictwu resortu [zdrowia – K.R.] skład władz uczelni na okres 1-go roku. Od dnia 1 IX 68 funkcję rektora z nominacji sprawuje prof. B. Górnicki, a prorektorów – prof. P. Kulikowski i prof. L. Stępień. Z poprzedniego składu odeszli: prof. J. Raczyński i prof. S. Rolski. Dziekani i prodziekani pozostali bez zmian, gdyż okres ich kadencji trwa do maja 1969 r. Pozostaje do obsadzenia funkcja prodziekana wydziału lekarskiego po emigrującym prof. Sierpińskim”<sup>37</sup>. Jednocześnie przeprowadzano pełny przegląd kadry kierowniczej (również w pionach administracyjnych), samodzielnych pracowników naukowych, niektórych wykładowców i adiunktów<sup>38</sup>. Rok później na forum Komitetu Uczelnianego stwierdzono wprost, że „w wielu przypadkach działalność KU zastępuje pracę władz uczelni, szczególnie w zakresie koncepcji i programowania oraz realizacji programu

<sup>35</sup> „Referat sprawozdawczy KU PZPR Akademii Medycznej w Warszawie”, 3 XI 1966, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 125–159.

<sup>36</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 194.

<sup>37</sup> „Protokół konferencji wyborczej KU PZPR AM z dnia 12 IX 1968 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 262.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 253–257.

dydaktycznego”<sup>39</sup>. Podsumowując w sprawozdaniu (druk do użytku wewnętrznego, dla członków PZPR) ostatnie sukcesy Komitetu Uczelnianego, podkreślono, że po raz pierwszy stanowiska prorektora i dziekana Wydziału Lekarskiego objęli członkowie PZPR. W partii byli także prodziekani Wydziałów Lekarskiego i Farmaceutycznego. Ich praca we władzach uczelni traktowana była jako „zadanie partyjne”, z którego mieli być rozliczeni przed Egzekutywą KU<sup>40</sup>.

Za miarę sukcesu partii można uznać przebieg Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KU PZPR Akademii Medycznej w grudniu 1972 r., a więc dwa lata po grudniowej masakrze robotników i po odsunięciu Władysława Gomułki od władzy. Gościem na tym zebraniu był rektor Akademii Medycznej, prof. Leszek Zgliczyński. Przewodniczący KU, dr Jerzy Szczerbań, tak anonsował w swoim przemówieniu referat rektora: „Przez wprowadzenie na konferencję partyjną oficjalnego referatu administracyjnego kierownictwa uczelni realizujemy przyjętą w Partii po VI Zjeździe przy wspólnocie zadań i celów, zasadę rozdziału kompetencji i odpowiedzialności za realizację tych celów organów administracyjnych przy kierunkującej, inspiracyjnej i kontrolującej roli Partii odpowiedzialnej za polityczne i społeczne efekty działania uczelni”<sup>41</sup>. Rektor występował na tej konferencji w roli petenta! Na przykład omawiając sprawę Zakładu Medycyny Sądowej: „bardzo bym prosił Komitet Uczelniany i Komitet Warszawski o to, ażeby pamiętać, że długo już nie można przeciągać sprawy w medycynie sądowej. Tam musi dojść do stabilizacji. Dawny kierownik Zakładu został zawieszony przez władze poprzedniej kadencji w swoich czynnościach. Wystąpiliśmy pod jego adresem z różnymi propozycjami, te propozycje nie zostały uwzględnione, my mamy ręce związane, nie możemy sami nic zrobić [...] bardzo bym prosił o pomoc i zanotowanie”. Mówił też o konieczności powołania dyrekcji szpitala klinicznego w budowie, co ułatwiłoby później zagospodarowanie obiektu: „W tej sprawie już zwróciłem się z pewnymi propozycjami, ale jak do tej pory Komitet Uczelniany nie bardzo akceptuje moją propozycję, a nie ma własnej. Ja przepraszam bardzo, ale ja bym prosił o decyzję, bo my dłużej czekać nie możemy”<sup>42</sup>. Żaden z jego poprzedników tak otwarcie i w takim zakresie nie uzależniał swoich działań od decyzji komitetu zakładowego partii.

<sup>39</sup> „Referat tow. Eugeniusza Spiechowicza, wygłoszony 27 III 1969 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 282.

<sup>40</sup> „Referat sprawozdawczo-wyborczy KU PZPR AM”, Warszawa 1970, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 315. W następnym roku jeden z dyskutantów żądał nawet: „Kierownictwo uczelni powinno rozliczać się przed partią ze swoich działań”. A więc cała administracja powinna otrzymać absolutorium organizacji partyjnej! Był to jednak głos odosobniony, „Protokół z konferencji wyborczej KU PZPR przy AM w dniu 19 X 1971 r.”, *ibidem*, k. 398.

<sup>41</sup> „Stenogram z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie w dniu 18 XII 1972 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 3, k. 4, 5.

<sup>42</sup> *Ibidem*, k. 29, 44.

W dalszych latach Komitet Uczelniany był konsultantem lub inicjatorem w sprawach obsady praktycznie wszystkich stanowisk kierowniczych i awansów samodzielnych pracowników naukowych<sup>43</sup>. Oczywiście nie wszystkie zostały oddane w ręce członków PZPR, ale za każdym razem wymagały przyzwolenia organizacji partyjnej. Pod tym względem charakter współpracy między władzami uczelni a organizacją partyjną dokładnie odzwierciedlał relacje między strukturami administracji państwowej i partyjnej w dobie przywództwa Edwarda Gierka. Rolę inspirującą i poniekąd kontrolną sprawowała partia, rolę wykonawcy zaś – i odpowiedzialnego – aparat administracji. Towarzyszył temu rozrost biurokracji i faktyczne obumieranie ideologii, która stała się jedynie zlepkiem haseł legitymizujących prawo rządzących do sprawowania władzy.

W chwili powstania Solidarności PZPR znalazła się w ideologicznej defensywie, także na terenie Akademii Medycznej, o czym za chwilę, ale członkostwo w niej nadal było ważnym elementem kariery naukowej lub zawodowej. Rok po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, będącego dowodem bezradności kierownictwa PZPR w rozwiązywaniu kryzysu społecznego oraz gospodarczego, organizacja partyjna była szeroko reprezentowana we wszystkich organach kolegialnych Akademii Medycznej w Warszawie. „Ponad 30% członków Rad Wydziałów należy do PZPR, wśród dyrektorów instytutów stopień upartyjnienia wynosi 46,6%, wśród kierowników zakładów i klinik 55,2%, w kolegium rektorskim 45,4%, wśród ogółu nauczycieli akademickich 42,4%”. Nie oznacza to, że wszyscy oni utożsamiali się z działalnością organizacji, do której należeli: „Zdarzają się przypadki prezentowania przez członków PZPR stanowiska całkowicie rozbieżnego z linią Uczelnianej Organizacji Partyjnej”<sup>44</sup>.

I tu trzeba przejść do sedna sprawy: na ile akces do PZPR w środowisku AM był autentyczny? Na ile była to organizacja żywa, ideowa, aktywna? W czym przejawiało się zaangażowanie jej członków? Czego od nich wymagano i jak się z tego wywiązywali?

Oczywiście, jak wyżej opisano, organizacja partyjna miała ambicje współrządzenia uczelnią, jej kierownictwo poczuwało się – przynajmniej werbalnie – do współodpowiedzialności za funkcjonowanie Akademii i szpitali klinicznych. Kwestie organizacji pracy, deficytów sprzętu, problemów pracowniczych czy programu i warunków nauczania były stale obecne na zebraniach partyjnych, zwłaszcza niższego szczebla – Oddziałowych Organizacji Partyjnych, ale też na poziomie Komitetu Uczelnianego i Egzekutywy KU. Czasem w zaskakujący sposób: jak wtedy, gdy pojawiały się głosy domagające się ograniczenia pensum przedmiotów ideologiczno-politycznych (marksizm-leninizm, ekonomia polityczna, szkolenia

<sup>43</sup> „Uczelniana Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza (referat)”, Warszawa, październik 1977, [maszynopis do użytku wewnętrznego], APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 55.

<sup>44</sup> „Uchwała konferencji Sprawozdawczej Uczelnianej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie”, 16 XII 1982, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 238.



wojskowe...). Nieustannie poruszane były również sprawy kadrowe: analizowano pracę naukową członków partii, starano się ich „promować” na stopnie naukowe, typowano spośród nich kandydatów do objęcia stanowisk kierowniczych lub wyjazdów zagranicznych. Jednak przez niemal cały okres działalności organizacji partyjnej na tej uczelni brak było dyskusji o charakterze *stricte* politycznym, uciekano od tych tematów. Pierwsze uwagi na ten temat pojawiły się wyraźnie w 1955 r. Towarzysz Joachimiak z radiologii zwracał uwagę, że zebranie partyjne „ma charakter czysto produkcyjny, nie widać tu żadnego życia politycznego i społecznego, tak jakby wszystkich pracowników i studentów Akademii Medycznej życie polityczne w ogóle nie interesowało”<sup>45</sup>. Oczywiście, że interesowało! W czasie, gdy wszystkie dziedziny życia publicznego podlegały ocenom politycznym, a nawet życie prywatne członków partii bywało analizowane pod tym kątem, każdy był zainteresowany linią partii – żeby wiedzieć, jak jej nie przekroczyć, bo za to groziły poważne konsekwencje. Na zebraniach partyjnych bezpieczniej było nie zabierać głosu.

Po odwilży zapanował kilkuletni marazm – sytuację można porównać do „leczenia snem” w organizacji partyjnej literatów<sup>46</sup>. Próby przeprowadzania dyskusji na tematy polityczne, do których powrócono w latach sześćdziesiątych, wywoływały złośliwe, niewygodne pytania pod adresem referenta, dotyczące np. wyjaśnienia sprawy Jugosławii, zwalczania titoizmu i wyjaśnienia obecnego stosunku ZSRR do tego kraju, stosunku partii do kolegalności pracy w świetle piastowania przez Nikitę Chruszczowa dwóch funkcji, oceny sytuacji w Chinach oraz przyczyn powstania i trwania kultu jednostki<sup>47</sup>. W kolejnych latach nawoływano do żywszych dyskusji politycznych czy ideowych („Prawie nie odbywają się zebrania poświęcone tym sprawom, bardzo trudno jest sprowokować dyskusję ideologiczną, a jeśli już się one odbędą, to w zgodnym odczuciu wszystkich biorących w tym udział, należy je uznać za nieudane”<sup>48</sup>), ale też zauważano jałowość prac komitetu („Jest bardzo dotkliwym brakiem naszej pracy to, że wiele słusznych postulatów pozostaje tylko postulatami i nie może doczekać się realizacji”<sup>49</sup>). Cóż z tego, że jakoby następowała poprawa pracy organizacji, zauważano większe zaangażowanie członków, podnosił się poziom dyskusji (ale dyskusji na tematy

<sup>45</sup> „Protokół z narady aktywu POP przy Akademii Medycznej z dnia 28 III 1955 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 76.

<sup>46</sup> K. Rokicki, „Język polski jest tak bogaty, giętka jest nasza mowa!” *Podstawowa Organizacja Partyjna Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich i jej stosunek do polityki kierownictwa partyjnego w latach 1956–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 11, 2012, nr 1 (19), s. 135–181.

<sup>47</sup> „Protokół z zamkniętego zebrania POP PZPR przy Akademii Medycznej w Warszawie”, 6 XII 1961, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 157–160.

<sup>48</sup> „Referat sprawozdawczy na zebranie sprawozdawczo-wyborcze KU PZPR AM w dniu 28 II 1963 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 16.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 18.

uczelniane), skoro brak było zbiorowego wysiłku koniecznego dla wprowadzenia w życie podejmowanych decyzji.

Ogólnie był to okres zapaści organizacji partyjnej na Akademii Medycznej w Warszawie. W 1961 r. POP liczyła już tylko 256 członków i 8 kandydatów, czyli zmniejszyła się w stosunku do lat pięćdziesiątych o połowę, a przewidywano dalszy ubytek członków! Część z nich nie przejawiała żadnej aktywności, nawet nie pojawiała się na zebraniach. W 1961 r. dwukrotnie nie udało się zebrać wymaganych 50% członków organizacji na zebraniu wyborczym delegatów na konferencje dzielnicowe i okręgowe. W referacie sprawozdawczym stwierdzono nawet: „Jesteśmy w tej chwili jedyną organizacją w Polsce, której przedstawiciele nie brali udziału w tych konferencjach”. Członkowie partii – lekarze nie ujawniali swojej przynależności partyjnej poza środowiskiem Akademii. „Wydaje się, że ci towarzysze wyznają podwójne wartości: partyjne z jednej strony, z drugiej zaś te, które urabia i wyznaje opinia środowiska lekarskiego, o którym nie można by powiedzieć, aby grzeszyła postępowością. Prowadzi to do powstania sylwetki towarzysza dwulicowego – partyjnego od święta, a na co dzień przeciętnego drobnomieszczanina”<sup>50</sup>. Stąd też głosy potępienia wobec tych, którzy swój akces do partii traktowali zupełnie oportunistycznie. Były one jednak jak kazania księdza piętnującego tych, którzy nie uczęszczają do kościoła.

Coraz mniej zresztą wymagano od członków partii. Nawet opłacanie składek nie było egzekwowane. W roku 1966 przewodniczący Komisji Rewizyjnej KU PZPR poinformował, że Akademia Medyczna pod względem opłacania składek zajmuje ostatnie miejsce wśród organizacji partyjnych w Warszawie. Przykładowo w styczniu 1966 r. składki opłaciło niecałe 60% członków<sup>51</sup>. Opóźnienia czy brak wpłat tłumaczono tym, że niektórzy lekarze są na kontraktach lub stypendiach zagranicznych, że są też emeryci itd. – ale tak wysoki odsetek niepłacących świadczy o tym, że nie przejmowano się ewentualnymi konsekwencjami.

Prawdziwą aktywizację organizacji partyjnej na Akademii Medycznej wymusiły wydarzenia polityczne. W marcu 1968 r. w związku z protestami studentów i ich pacyfikacją przez „siły porządkowe” Egzekutywa KU oraz OOP odbyły po kilka zebrań. Egzekutywa dała sygnał do ataku na konkretne osoby w związku z uczestnictwem ich dzieci w protestach (Izabella Bielicka, Ewa Baumritter, Wacława Grudzińska), a także przegłosowała rezolucję potępiającą „inspiratorów ostatnich zajęć podburzających studentów do wrogich wystąpień” i wyrażającą pełne poparcie dla działań władz<sup>52</sup>. Jak w innych środowiskach, tak i na Akademii Medycznej rozliczano za postawy i poglądy mężów, żon, dzieci, stosując

<sup>50</sup> „Referat tow. Witolda Mazurowskiego”, [brudnopis], APW, KU PZPR AM, sygn. 1, k. 125–126.

<sup>51</sup> „Protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej AM w dniu 22 IV 1966 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 6, k. 47–51.

<sup>52</sup> „Protokół z rozszerzonego zebrania Egzekutywy KU PZPR w dniu 15 III 1968 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 8, k. 111–112.

odpowiedzialność zbiorową i wykorzystując okazję do przejścia stanowisk po wykluczonych. Oczekiwano pełnego poparcia kierownictwa PZPR. Wytypowani przez oddziałowe organizacje członkowie partii, których działalność określono jako antypartyjną<sup>53</sup>, trafili przed oblicze specjalnego zespołu mającego wyjaśnić ich stosunek do wydarzeń, a następnie Egzekutywy KU, która decydowała nie tylko o ich przynależności lub nie do partii, ale i o ich losach zawodowych<sup>54</sup>. Dużo jednak zależało od osobistej pozycji „oskarżonego”. Profesorka Irena Hausmanowa-Petrusewicz, kierowniczka Kliniki Neurologii, była narażona na ataki ze względu na aktywność córki, Marty Petrusewicz, która miała pobić milicjanta i „mocno agitować” studentów. Na zebraniu partyjnym Hausmanowa-Petrusewicz nie zabrała głosu w tej sprawie, lecz demonstracyjnie wyszła z zebrania<sup>55</sup>. Mimo swojej postawy wyszła z nagonki obronną ręką, utrzymała nawet kierownicze stanowisko. Za przyczynę tego uznałbym raczej rzeczywisty autorytet naukowy, ogromny dorobek badawczy niż kontakty towarzyskie i osobiste jej męża, Kazimierza Petrusewicza. W czasie czystek politycznych dużo poważniejsze znajomości nie pomagały<sup>56</sup>.

Pomimo usunięć z szeregów partii, Marzec 1968 ostatecznie wywołał wzrost liczebności członków KU PZPR AM, o czym już wspomniano. I chociaż chciano widzieć w tym przejaw patriotyzmu oraz chęć aktywnej walki z reakcją i syjonizmem<sup>57</sup>, to faktycznie jednak przyczyną było napłynięcie fali koniunkturalistów.

<sup>53</sup> „Drogi niektórych rozeszły się z drogami komunistów już dawno, inni wykazali daleko idącą chwiejność i zajęli daleko idącą chwiejność i zajęli dość znamienne postawę wyczekującą”. Obciążało ich tolerowanie działalności antypartyjnej własnych dzieci albo to, że: „Niektóre Towarzyszki wyrażały pełną solidarność z politycznymi poglądami i polityczną działalnością swoich mężów, którzy zostali przez centralne ogniwa naszej partii nazwani z imienia i nazwiska, jako ludzie obcy i winni wytworzonej w marcu sytuacji”, „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 239.

<sup>54</sup> Zespół rozmawiał z 21 członkami PZPR, 11 z nich skierowano przed oblicze egzekutywy KU. „Trzeba powiedzieć, że nie wszyscy towarzysze wykazali się właściwą postawą, duża część w najprzeróżniejszy sposób usiłowała umniejszyć swoją winę i sprowadzić do minimum działalność swoich dzieci. Uciekano się do przeinaczania faktów i usiłowano nawet wadami charakteru przykryć antysocjalistyczną działalność dzieci”, *ibidem*, k. 240. Posiedzenia Egzekutywy KU, na których rozpatrywano sprawy oskarżonych m.in. Ireny Hausmanowej, Stefanii Jabłońskiej, Olgi Grosfeldowej, Aurelii Baczeko, Ewy Baumritter, Janiny Rafałowskiej odbywały się od 25 kwietnia do 9 maja 1968 r., APW, KU PZPR AM, sygn. 8, k. 126–147. Egzekutywa wykluczyła z partii siedem osób, w sprawie doc. Izabelli Bielickiej i dr Baumritter skierowano wnioski do Senatu uczelni o wystąpienie do Ministerstwa Zdrowia w sprawie zwolnienia ze stanowisk. Innych planowano pozbyć się z uczelni, wykorzystując system rotacji, „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 240.

<sup>55</sup> „Protokół z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR Akademii Medycznej w Warszawie odbytego w dniu 21 III 1968 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 8, k. 114.

<sup>56</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 547 i n.

<sup>57</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 242.

Niezależnie od niej wielu wcześniejszych członków partii w Akademii Medycznej wystąpiło z ostrymi atakami personalnymi i politycznymi, używając języka marcowej propagandy. Nawet w referacie podsumowującym ten okres pojawiła się szeroka analiza polityczna poświęcona „najbardziej agresywnej dywersji ideologicznej w postaci rewizjonizmu”. Stwierdzano, zgodnie z poetyką epoki, że w „okresie wydarzeń marcowych” wykonawcami tej dywersji w Polsce okazali się syjoniści, którzy z kolei sprzymierzyli się „z różnymi elementami reakcyjnymi od najbardziej wstecznych grup działaczy katolickich, poprzez byłych członków band dawnych piłsudczyków bądź burżuazyjnych liberałów”. Wydarzenia marcowe w ocenie kierownictwa Komitetu Uczelnianego PZPR na Akademii Medycznej były niczym *katharsis*. „Rzuciły one z jednej strony ostre światło na braki i niedostatki naszej pracy politycznej i wychowawczej, z drugiej jednak ujawniły niezmiernie zapasy aktywności, ideowości i gorącego przywiązania do Partii licznych członków naszej organizacji oraz części aktywu organizacji młodzieżowych, zwłaszcza OOP studentów, ZMS i niektórych działaczy ZSP. [...] zaznaczyła się linia podziału również w naszych szeregach, pozostawiając po tamtej stronie barykady grupkę ludzi, którzy ujawnili postawy antypartyjne lub bierne. A bierność w określonej sytuacji znaczyła przecież solidaryzowanie się z wichrzycielami. W tym samym czasie spostrzegliśmy, jak blisko ideowo naszej partii mamy ludzi wśród bezpartyjnych pracowników i studentów. Stanęli oni przy nas ramię przy ramieniu w gorących dniach marcowych zupełnie spontanicznie i dziś duża część z nich jest w naszych szeregach, przyjęta na kandydatów Partii”<sup>58</sup>.

Jak już to wyżej opisano, pod koniec 1968 r. w sprawozdaniach partyjnych udowodniano, że poprawiły się zarówno sytuacja kadrowa, upartyjnienie, jak i współpraca na poziomie administracja uczelni – organizacja partyjna. W 1971 r. KU raportował o przeprowadzeniu reformy uczelni, zniesieniu katedr (także jako symbolu przestarzałego, „feudalnego” systemu nauczania) i powołaniu instytutów, a jednocześnie bezosobowo („zaleca się”) starał się o powołanie przy dyrektorach instytutów kolegiów dyrektorskich z udziałem przedstawicieli KU PZPR i Organizacji Związkowej. Jednak emocje polityczne były stopniowo wyciszane. Kryzys grudniowy – masakra robotników na Wybrzeżu i odsunięcie Gomułki od władzy – nie wywołał aż takich perturbacji w organizacji partyjnej na Akademii Medycznej w Warszawie jak Marzec 1968. Podczas konferencji wyborczej KU PZPR przy AM w 1971 r. referent E. Spiechowicz uchylił się od dyskusji o Grudniu, stwierdzając, że partia przez dziewięć miesięcy prowadziła „szeroką dyskusję” z narodem i należy zaprzestać wyszukiwania „na siłę” ujemnych zjawisk w życiu społecznym i politycznym<sup>59</sup>.

<sup>58</sup> „Referat na konferencję sprawozdawczo-wyborczą KU PZPR AM”, 28 VI 1968, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 187.

<sup>59</sup> „Protokół z konferencji wyborczej KU PZPR przy AM w dniu 19 X 1971 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 2, k. 407.

W dokumentacji Komitetu Uczelnianego z lat siedemdziesiątych proporcjonalnie dużo więcej miejsca niż dotychczas poświęcano sprawom inwestycji. Debатовano nad koniecznością wyremontowania niektórych budynków uczelnianych, zwłaszcza szpitalnych, będących w tragicznym stanie technicznym. Jednocześnie prowadzono inwestycje w związku z budową nowego kampusu akademickiego przy ul. Żwirki i Wigury, co akurat doskonale wpisywało się w modernizacyjny wizerunek ekipy Gierka. Do 1970 r. powstał tam budynek Wydziału Farmacji, bardzo nowoczesny, odbiegający od stereotypowego wyobrażenia o budownictwie epoki Gomułki. Za Gierka natomiast sztandarową inwestycją na Akademii Medycznej był budowany obok Wydziału Farmacji szpital kliniczny (na ul. Banacha). Obie inwestycje łączyła osoba Józefa Kępy, I Sekretarza Komitetu Warszawskiego PZPR w latach 1967–1976, który z pożytkiem dla Warszawy wykorzystywał inwestycyjny zapal władz partyjno-rządowych (oczywiście budując przy tym własną pozycję polityczną). Komitet Uczelniany PZPR Akademii Medycznej był w stałym kontakcie w Komitecie Warszawskim w sprawie tych i innych, mniejszych już inwestycji.

Również w dziedzinie zakupów nowoczesnej aparatury medycznej były spore zaniedbania, wynikające z konieczności nabycia jej za dewizy i z bardzo skomplikowanych procedur administracyjnych – one również były przedmiotem dyskusji na zebraniach partyjnych. Sama organizacja była bardzo zdyscyplinowana (w odróżnieniu od okresu przed 1968 r.), o czym świadczyła dobra frekwencja na zebraniach OOP, rzędu 80%, przy czym zaznaczono, że w niektórych zakładach niemożliwe było 100% ze względu na zmianowość pracy. Nie więcej niż 3% członków zalegało ze składkami (prawdopodobnie emeryci). Ewidencja członków, kartoteki, dokumentacja finansowa – prowadzone były właściwie<sup>60</sup>. Pozostaje jednakże pytanie, na ile członkowie partii wierzyli w jej cele i się z nią identyfikowali. Na podstawie samej dokumentacji wytworzonej przez organizację partyjną, trudno to orzec.

Mamy natomiast kilka poszlak, że wśród szeregowych członków partii nawet udział w zrytualizowanych czynnościach budził poczucie uczestnictwa w farsie. Na przykład w 1972 r. podczas omawiania procedury głosowania – gdy do Komitetu Uczelnianego wybierano wszystkich zgłoszonych kandydatów, którzy przekroczyli pięćdziesięcioprocentowy próg poparcia, ktoś z sali zapytał, po co te wybory (w domyśle, skoro wszyscy przejdą). Przewodniczący odpowiedział: kto z towarzyszy chciałby się dowiedzieć? Odpowiedział mu śmiech. Wybrano więc Komitet w proponowanym składzie. Potem głosowano uchwałę, której projekt wszyscy dostali już wydrukowany. Przez głosowanie podniesionymi rękami wprowadzono nieliczne zmiany. Uchwałę następnie przyjęto jednogłośnie<sup>61</sup>. Nie

<sup>60</sup> „Stenogram z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie w dniu 18 XII 1972 r.,” APW, KU PZPR AM, sygn. 3, k. 143–144.

<sup>61</sup> *Ibidem*, k. 220, 225.

będzie więc żadnym ryzykiem stwierdzenie, że ci wykształceni i inteligentni ludzie mieli świadomość, że biorą udział w teatrze.

Do stałych tematów należały też szkolenia ideologiczne, ocena dorobku naukowego uczelni i zakładów, wychowanie młodzieży i program studiów, wreszcie – sprawy kadrowe. Rok 1980 i powstanie Solidarności zmieniły priorytety organizacji partyjnej w Akademii Medycznej o tyle, że teraz zaczęła się ona przedstawiać jako rzecznik pracowników, licytując się ze związkiem zawodowym w postulatach dotyczących warunków pracy, zarobków, zniesienia przywilejów dygnitarzy (sic!)<sup>62</sup>. Partia broniła teraz stanu posiadania, a nie zdobywała kolejne pozycje.

Trzeba zaznaczyć, że w nowej sytuacji politycznej Komitet Uczelniany PZPR zdawał sobie sprawę z konieczności zreformowania partii: „dla odzyskania przez Partię zdolności do działania i kierowania konieczne są zmiany w dotychczasowym jej funkcjonowaniu a przede wszystkim pełna demokratyzacja życia wewnątrzpartyjnego” – głosiła uchwała przyjęta w maju 1981 r. na konferencji sprawozdawczo-wyborczej. Proponowano m.in. stały udział sekretarzy POP i OOP w pracach Egzekutywy Komitetu Uczelnianego oraz „nawiązanie współpracy pomiędzy organizacją partyjną a organizacjami politycznymi i społecznymi, działającymi na terenie Uczelni. W szerszym niż dotychczas stopniu należy wprowadzić praktykę konsultacji z bezpartyjnymi pracownikami Warszawskiej Akademii Medycznej”<sup>63</sup>.

Jeżeli rzeczywiście były próby nawiązania bardziej partnerskich stosunków z oponentami politycznymi lub niezaangażowanymi politycznie, to stan wojenny je zakończył. Na uczelni pojawił się komisarz wojskowy. W nowych warunkach organizacja partyjna musiała – choćby i na pokaz – stać się pryncypialna

<sup>62</sup> „Uchwała Plenum KU AM”, 13 XI 1980, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 115–132: „Po analizie sytuacji w służbie zdrowia i problemów nurtujących środowisko pracowników służby zdrowia na Plenum uchwalono: 1) Uważamy za konieczne niezwłoczne podniesienie płac pracowników służby zdrowia, wyrównujące dysproporcje w stosunku do innych działów gospodarki narodowej. 2) Istnieje pilna konieczność zwiększenia nakładów na lecnicstwo i opiekę społeczną w zakresie wszystkich ograniczających ich działalność elementów, w tym warunków lokalowych oraz wyposażenia w sprzęt i leki. 3) Uznajemy za konieczną rewizję dotychczasowego rozdziału zadań i przeznaczonych środków między akademiami medycznymi, instytutami resortowymi i Polskiej Akademii Nauk oraz wydzielonymi jednostkami służby zdrowia”. Dalej następowała cała seria postulatów, najczęściej finansowych, z poszczególnych szpitali klinicznych i POP, ale też dotyczących poprawy warunków pracy. Przykładowo postulatory szczegółowe z Instytutu Pediatrii i Dyrekcji Szpitala (na ul. Marszałkowskiej): „Natychmiast, doraźnie poprawić bazę lokalową przy ul. Marszałkowskiej i Działdowskiej przez przekazanie przylegających lokali w budynkach Szpitala. [...] Doprowadzić do zwolnienia przez dostojników resortu zdrowia pomieszczeń gospodarczych znajdujących się na terenie Szpitala a użytkowanych przez w/w na garaże prywatnych samochodów”.

<sup>63</sup> „Uchwała Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR Warszawskiej Akademii Medycznej, odbytej w dniu 23 V 1981 r.”, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 174–176. Na terenie AM działało też obok NSZZ „Solidarność” Niezależne Zrzeszenie Studentów, na początku 1981 r. kierujące strajkiem studentów, który spotykał się z potępieniem organizacji partyjnej.

i zdyscyplinowana. Od stycznia 1982 r. Sekretariat KU odbywał cotygodniowe posiedzenia. Początkowo Egzekutywa KU również co tydzień spotykała się z I sekretarzami POP, przeprowadzając odprawy. Od marca spotkania odbywały się już co dwa tygodnie. Skuteczność tych odpraw była wątpliwa – znaczna część przedstawicieli POP nie przychodziła na nie<sup>64</sup>.

Na zebraniach KU padały ostre oceny polityczne, budujące w narracji władz uczelnianej organizacji tło dla podkreślenia ich poparcia dla wprowadzenia stanu wojennego: „Podobnie jak w całym kraju «Solidarność» w Uczelni nie potrafiła w racjonalny, spokojny sposób podejść do dziejących się wydarzeń. W szczególności odnosi się to do kierowniczej grupy związku, która przy dużej popularności w środowisku nie potrafiła zaproponować konstruktywnego programu działania, zastępując go demagogią, postawą negacji stanu dotychczasowego, podporządkowując często merytoryczną dyskusję rozgrywkom ambicjonalno-personalnym. [...] Wprowadzenie stanu wojennego UOP [Uczelniana Organizacja Partyjna – K.R.] przyjęła z ciężkim sercem jako dramatyczny lecz niezbędny krok w zaistniałej w kraju sytuacji”<sup>65</sup>.

Natomiast ocena stanu i możliwości działania PZPR na uczelni po wprowadzeniu stanu wojennego wypadały dramatycznie. Działania te miały charakter doraźny, związany z aktualną sytuacją polityczną, z problematyką bieżącą (co nie mogło dziwić). Padło określenie: „zebraniowy styl pracy”. „Są co prawda organizacje [komórki partyjne – POP – K.R.] utrzymujące systematyczną, programową działalność, ale są też i takie, które spotykają się od przypadku do przypadku, które za podstawowy i jedyny cel postawiły sobie przetrwanie”. Były kłopoty z frekwencją, a uchwały i postanowienia podjętych na tych niskich szczeblach nie realizowano. Najgorzej było w organizacjach szpitalnych. „Przykładowo w POP PSK 1 życie organizacji partyjnej w czasie ostatniego półrocza praktycznie zamarło”. Część członków PZPR bojkotowała zebrania lub była otwarcie bierna. Niekiedy nawet wyrażała sprzeciw: „Są przypadki, że kierownictwo partyjne jednostki nie znajduje wspólnego języka z przedstawicielami organizacji i to w sprawach o charakterze jednoznacznie politycznym”<sup>66</sup>.

Starano się przyciągnąć pracowników Akademii Medycznej w orbitę współpracy z partią poprzez przejście przez nią (początkowo oddolnie, z inspiracji OOP) spraw socjalnych, realizowanych wcześniej przez zawieszono w stanie wojennym związki zawodowe. Powołano komisje socjalne – w rzeczywistości były to komisje partyjne z udziałem również bezpartyjnych. Wzięły one na siebie rozdział wśród

<sup>64</sup> „Referat KU PZPR Akademii Medycznej w Warszawie na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą uczelnianej organizacji partyjnej”, grudzień 1982 (druk w „Biuletynie Informacyjnym” Akademii Medycznej w Warszawie, nr 9 [11] 82), *ibidem*, k. 236, 237.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 233. Wcześniej jeszcze mocniej: „Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło polityczny i gospodarczy rozpad państwa”, *ibidem*, k. 231.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 240–243.

pracowników wczasów, kolonii, zapomóg, towarów, załatwiały sprawy mieszkaniowe. Idea działalności tych komisji spotkała się niechęcią części pracowników AM, czasem wrogością – w końcu były to organizacje firmowane przez partię<sup>67</sup>.

W uchwale przyjętej na Konferencji Sprawozdawczej Uczelnianej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie stwierdzano, że potrzebna jest „Partia silna, skonsolidowana, bez wypaczeń i zwyrodnień, konsekwentnie realizująca program budowy socjalizmu, Partia wrażliwa i reagująca na opinię społeczną, jako wskaźnik prawidłowości prowadzonej polityki”. Nawoływano do wzmożenia dyscypliny, do ofensywy politycznej, do pracy na rzecz odzyskania autorytetu i zaufania społecznego<sup>68</sup> – zakładano, że to możliwe. Jak wiemy, okazało się to niewykonalne, i zachowana do roku 1986 dokumentacja komórek partyjnych na terenie Akademii Medycznej to potwierdza<sup>69</sup>. Partia znalazła się w zapaści. Jej późniejsza, prowadzona u schyłku lat osiemdziesiątych uporczywa reanimacja – jak wiadomo – nie przynosiła sukcesu.

Podsumowując, mimo przeciwności spowodowanych składem społecznym studentów i kadry naukowej, organizacja partyjna PZPR na Akademii Medycznej starała się sprostać zadaniom stawianym przed nią jako realizatorką programowej linii partii komunistycznej w tym środowisku, tzn. wnikać we wszystkie aspekty życia uczelni, wpływać na proces kształcenia studentów i rozwoju zawodowego lekarzy, kontrolować poczynania aparatu administracyjnego akademii. Z tego powodu dokumentacja Komitetu Uczelnianego jest dobrym i ciekawym źródłem do dziejów samej uczelni. Tu prowadziło się dyskusje na temat organizacji pracy uczelni. Organizacja partyjna czuła się odpowiedzialna za wprowadzanie reformy polegającej na likwidacji katedr i powołaniu w ich miejsce instytutów. Poruszano sprawy związane z funkcjonowaniem szpitali klinicznych, konieczność ich remontów, zmianę ich roli w systemie szpitalnictwa Warszawy, konieczność podwyżek dla pielęgniarek – co jak widać było odwiecznym problemem służby zdrowia. U schyłku lat sześćdziesiątych i w kolejnej dekadzie ocenie partyjnej poddawano cały proces inwestycyjny związany z budową nowego kompleksu przy ul. Banacha. Komitet Uczelniany śledził też i starał się – z różnym skutkiem – wpływać na politykę kadrową, zwłaszcza na szczeblach kierowniczych,

<sup>67</sup> Również dyrekcja AM miała wątpliwości co do ich uprawnień i np. nie uwzględniała uwag komisji socjalnych przy rozdziale funduszu socjalnego i regulacjach płac pracowników, *ibidem*, k. 247–248.

<sup>68</sup> „Uchwała konferencji Sprawozdawczej Uczelnianej Organizacji Partyjnej Akademii Medycznej w Warszawie”, 16 XII 1982, APW, KU PZPR AM, sygn. 4, k. 223–227.

<sup>69</sup> Dokumentacja z lat późniejszych nie zachowała się. Cześć dokumentacji partyjnej była z premedytacją niszczone. A. Dudek, S. Krupa, *Brakowanie akt Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle doświadczeń Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2008, nr 4, s. 155–160; „Wojna o akta”. *Studia i materiały źródłowe*, red. S. Flis, Gdańsk 2011; R. Drabik, *Hasło „wycyfrować”, czyli jak SB niszczyła akta w archiwach PZPR (1989)*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 359–375.



podlegających nomenklaturze. W gestii komitetów wojewódzkich PZPR była obsada stanowisk prorektorów uczelni i dziekanów wydziałów<sup>70</sup>. Władze AM – poza rektorem – zatwierdzał więc Komitet Warszawski PZPR, i to w jego kierownictwie trzeba było szukać poparcia dla poszczególnych kandydatów. Dyskutowano również nad samym programem studiów, przyglądano się postawom młodzieży, oceniano prace naukowe pracowników Akademii Medycznej. W końcu zajmowano się też sprawami socjalnymi, dublując kompetencje, a w okresie stanu wojennego wypełniając zadania organizacji związkowych.

Jak widzimy, obszary zainteresowania uniwersyteckiej organizacji partyjnej były szerokie. Możliwości realizacji tych celów zależały w znacznym stopniu od obsady personalnej we władzach uczelni, które z kolei musiały dbać o dobre relacje z Komitetem Warszawskim PZPR. Akademia Medyczna była wśród warszawskich uczelni stosunkowo mało rozpolitykowana, ale akces do partii miał znaczenie dla przebiegu kariery zawodowej, zwłaszcza w momentach zwrotnych (kryzysowych). Stąd m.in. różnice w „upartyjnieniu” różnych grup pracowników uczelni. Analizowane materiały nie pozwalają przesądzać o indywidualnych motywach członkostwa w PZPR – jest to temat, który należałoby opracować na podstawie innych źródeł, jak wspomnienia, wywiady i relacje.

### **Difficult Terrain. Basic Party Organisation/University Committee of the Polish United Workers' Party of the Medical University of Warsaw in the Light of Its Files (Summary)**

The Basic Party Organisation (Podstawowa Organizacja Partyjna, POP) (and later the University Committee) of the Polish United Workers' Party at the Medical Academy in Warsaw was a specific party cell – the Academy combined educational activities with academic research and medical services. Thus, the party organisation included academics, students and auxiliary staff of the teaching hospitals, with academics having a decisive influence on the nature of the organisation. However, they were a minority in their professional environment. One of their motives for the party membership was to have a greater influence on the situation in their departments and clinics. They also hoped that party affiliation would make their careers easier. However, although leadership positions were within the system of party nomenklatura, for years, they were occupied by non-party professors and associate professors, who, in addition – in the opinion of the POP members – limited the opportunities for doctors belonging to the party to travel abroad and advance in science. The influence of the “old professors” was not curtailed until the anti-intellectual campaign in 1968 and the reorganisation of the university. It was the only period when there was an actual activation of the activities of the party organisation at the Medical Academy – a time of handing out promotions and rewards for attacks on created enemies of the system. From then on, the University Committee of the Polish United Workers' Party was the real, albeit hidden, co-host of the Academy. It co-decided

<sup>70</sup> Rektorzy wyższych uczelni byli zatwierdzani przez KC PZPR. Zob. D. Magier, *System nomenklatury partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 3, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 671–711.

on promotions and took part in evaluating the university's investments. Its influence diminished again during the Solidarity revolution – it was then, in turn, that Academy students became politically active for the first time on such a large scale. Despite attempts to do so, the party organisation did not regain any more significance at the university either during or after martial law.

## Bibliografia

- Connelly J., *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech Wschodnich, Czechach i Polsce 1945–1956*, Warszawa 2014
- Drabik R., *Hasło „wycyfrować”, czyli jak SB niszczyła akta w archiwach PZPR (1989)*, „Glaukopis” 2012, nr 25–26, s. 359–375
- Dudek A., Krupa S., *Brakowanie akt Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w świetle doświadczeń Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2008, nr 4, s. 155–160
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006
- Gałaszewska-Chilczuk D., *„Wrogie” uniwersytety. Polityka państwa komunistycznego wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (1944–1969)*, Warszawa 2013
- Kosiński K., *Polski przypadek szczególny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 13, 2014, nr 2 (24), s. 489–503
- Kozik Z., *PZPR w latach 1954–1957. Szkic historyczny*, Warszawa 1982
- Magier D., *System nomenklatury partii komunistycznej*, w: *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 3, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 671–711
- Ptaszyńska M., Ptaszyński R., *Skalpel '68. Kampania antysemityczna w środowisku szczecińskich lekarzy*, Kraków 2021
- Rokicki K., *„Język polski jest tak bogaty, giętka jest nasza mowa!” Podstawowa Organizacja Partyjna Oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich i jej stosunek do polityki kierownictwa partyjnego w latach 1956–1970*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 11, 2012, nr 1 (19), s. 135–181
- „Wojna o akta”. *Studia i materiały źródłowe*, red. S. Flis, Gdańsk 2011

**Konrad Rokicki** (1976) – dr, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, przewód doktorski przeprowadził w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Pracuje w Oddziale IPN w Warszawie. Interesuje się historią najnowszą, losami inteligencji polskiej w XX wieku, historią medycyny i historią społeczną.

**Kontakt:** Konrad.Rokicki@ipn.gov.pl